**Aktywny weekend z dzieckiem? Może flamenco?**

**Propozycji zajęć pozalekcyjnych dla dzieci – szczególnie w dużych miastach – nie brakuje. Rodzice chętnie przywożą na nie swoje pociechy i na tym kończy się ich rola. Ale można inaczej! Organizowane w Warszawie warsztaty z flamenco to przykład zajęć, które w równym stopniu angażują dziecko, jak i rodzica.**

Coraz więcej rodziców dba o to, by ich pociechy spędzały czas interesująco. Niestety, czasem dobra sytuacja materialna, pozwalająca rodzicom zapewnić dzieciom wiele rozmaitych aktywności, prowadzi do mało pozytywnych skutków. Łatwiej kupić dziecku tablet niż znaleźć czas na spacer lub wspólną zabawę. A zajęcia pozaszkolne? Wielu rodziców dba o to, by i one były rozwijające. Właściwie mogłyby one stanowić dużą szansę na zbliżenie do siebie rodziców i dzieci. Niestety, w praktyce dziecko jest często zawożone na zajęcia, a później odwożone z nich do domu – a to, ile czasu pozostanie na wspólne rozmowy zależy od tego, na jak długo rodzic i dziecko utkną w korku.

Czasem zapominamy o tym, że najlepsze, co możemy dać dziecku, to nasza uwaga i czas. W dłuższej perspektywie będzie to ważniejsze niż zabawki czy elektroniczne gadżety, a nawet cenniejsze niż wiele, skądinąd interesujących, zajęć pozalekcyjnych. Nic jednak nie rozwija w takim stopniu, jak bliska obecność drugiej osoby, szczególnie matki i ojca. Gdy nie spędzamy czasu z dzieckiem, istnieje ryzyko, że i ono zacznie wykluczać nas ze swojego życia. Pochłonięte przez przepełniony reklamami wirtualny świat, będzie koncentrowało się na samym sobie i na dążeniu do zaspokojenia kolejnych zachcianek – ale czy znajdzie też czas, siłę i umiejętności, by budować głębokie relacje z innymi ludźmi? Gdzie i od kogo miałoby się tego nauczyć? Czy będzie kształtowane przez pozytywne emocje związane z drugim człowiekiem, czy raczej przez funkcjonalności kolejnych aplikacji?

**Matki i córki tańczą razem**

Odpowiedzi na te i podobne pytania zależeć będą od samych rodziców. Od tego, czy oni sami zechcą się zaangażować i poszukać sposobów na wspólne spędzanie czasu z dzieckiem w taki sposób, który będzie ciekawy i wartościowy tak dla dziecka, jak i dla nich. Wszak nie chodzi tutaj o poświęcenie, a o dobrze spędzony czas.

Właśnie tego typu przemyślenia zmobilizowały Urszulę Rąbkowską, matkę 8-letniej Nadii, do tego, by wziąć sprawy w swoje ręce i zorganizować zajęcia dla matek i córek (choć tatusiowie oraz synowie również są mile widziani).

- Przyświecała mi myśl, aby rodzice przestali być jedynie szoferami swoich dzieci, a zaczęli dzielić z nimi pasję. Żeby oni także mieli frajdę z próbowania rzeczy nowych – mówi pomysłodawczyni „Przygody z flamenco”, warsztatów organizowanych obecnie w dwóch warszawskich dzielnicach – na Ursynowie oraz na Ochocie.

Urszula Rąbkowska od dawna była zafascynowana Andaluzją. Zachwycała się jej architekturą, samodzielnie uczyła się języka hiszpańskiego, odkrywała andaluzyjską kuchnię i, jak sama dodaje, wciąż z zapartym tchem i ciarkami na plecach ogląda pokazy flamenco. Prawdziwie inspirujący okazał się jednak ten moment, gdy marzenie udało się spełnić. Kontakt z prawdziwą Andaluzją i jej tradycyjnym tańcem sprawił, że pani Urszula postanowiła przenieść odrobinę Hiszpanii do Warszawy.

- Będąc z córką w Andaluzji obiecałam jej, że po powrocie do Polski wybierzemy się razem na warsztaty z flamenco. Na miejscu okazało się, że mamy tu ogromną niszę, bo niewiele jest szkół, gdzie można niezobowiązująco rozpocząć naukę tego tańca. Okazało się również, że nie ma ani jednej szkoły, w której byłyby grupy jednocześnie dla dorosłych i dzieci. Finalnie poszłyśmy na warsztaty, na których córka była jedyną nieletnią tancerką. Po ich ukończeniu stwierdziłam, że spróbuję to zmienić, a do nauki tańca dodam akcent kulinarny oraz historyczny przybliżający tradycję Andaluzji – wspomina organizatorka „Przygody z flamenco”.

Plan udało się zrealizować z pomocą wielu życzliwych osób. Pani Urszula dotarła do doświadczonych instruktorów, którzy z Flamenco i z Andaluzją związani są od kilkunastu lat. To pasjonaci, ludzie z charyzmą, bardzo zaangażowani w warsztaty. Znalazło się też miejsce – pomysł warsztatów z otwartością przyjął Dom Kultury Stokłosy na Ursynowie, a obecnie zajęcia odbywają się także w Millennium Plaza na Ochocie. Dwudniowe warsztaty w obydwu miejscach odbywają się w każdy trzeci weekend miesiąca (trwają po 2 godziny w sobotę i w niedzielę).

**Warsztaty, które zbliżają**

Warsztaty przeznaczone są dla tych, którzy lubią próbować rzeczy nowych, dla których relacje i wspólne spędzanie czasu są niezwykle ważne. Z założenia kierowane są do rodziców i dzieci, ale mogą w nich uczestniczyć również przyjaciele czy partnerzy, niezależnie od płci.

- Zajęcia rozpoczynamy od historii flamenco oraz historii Andaluzji, następnie przechodzimy do degustacji andaluzyjskich przysmaków, a potem rozpoczynamy naukę tańca. Na każdego z wytrwałych uczestników czeka też pamiątka-niespodzianka. Na zakończenie wspólnie z dziećmi malujemy obraz ilustrujący nasze wrażenia z warsztatów – w wielkim skrócie opowiada inicjatorka „Przygody z flamenco”.

Co ważne, osoby biorące udział w zajęciach, nie muszą umieć tańczyć. Warsztaty pozwalają na poznanie podstaw flamenco, ale nie ma to być „kuźnia talentów”. Podczas zajęć nie miejsca na rywalizację, liczy się bowiem wyłącznie dobra zabawa. Uczestnicy zachęcani są do założenia strojów typowych dla flamenco. Mogą też skorzystać z akcesoriów, które są udostępniane chętnym podczas zajęć. Dzięki nim na sali jest bardzo kolorowo.

– Nasze warsztaty są wyjątkowe nie tylko dlatego, że mamy świetnych tancerzy, choreografię czy fajne degustacje. Ich magia polega na tym, że rodzice i dzieci przeżywają je wspólnie. Razem mierzą się z bardzo trudnym tańcem, wspólnie poznają historię flamenco i próbują andaluzyjskich tapas – podkreśla Urszula Rąbkowska.

Zdaniem organizatorki, warsztaty taneczne „Przygoda z flamenco” mają służyć relacjom i rozwijaniu pasji. Celem jest nie tylko to, by wspaniale spędzić czas, ale żeby zajęcia były dopiero początkiem czegoś nowego. Chodzi o to, aby matki i córki znalazły dzięki nim wspólny temat do rozmowy, by np. zaczęły wspólnie oglądać filmy na temat tańca i Andaluzji, czy też by razem wybrały się na pokaz flamenco. A może nawet uda im się nawiązać trwałe przyjaźnie z innymi osobami poznanymi na warsztatach?

- Po warsztatach otrzymujemy bardzo dużo pozytywnych opinii, a od najmłodszych uczestników dostajemy nawet przepiękne laurki – opowiada Urszula Rąbkowska. – Dla mnie najważniejsze jest to, że „Przygody z flamenco” naprawdę zbliżają do siebie rodziców i dzieci. Zresztą myśl przewodnia tego wydarzenia to właśnie „warsztaty, które zbliżają”. W planach mam już kolejne zajęcia tematyczne, które będą składały się na kolejne „przygody” skierowane zarówno do dzieci, jak i do dorosłych. Flamenco to więc nie koniec, a dopiero początek – mówi tajemniczo inicjatorka warsztatów.